

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 4.— zł. z odnośnikiem do domu 5.— zł. dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku braku sily wyśle, lub innych warunków administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa, w zamian za niedostarczenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52, TELEFON 24-45. Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12 do godz. 14-tej.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry w tekście 40 gr., za tekstem 20 gr. Drobną ogłoszenia: słowo tytulowe 25 gr., wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skrócone, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję, nie będą swobodnie zamieszczane autorem jedynie wówczas, gdy dołączona zostanie znaczka pocztowa na opłacenie przyszłej zwrotnej. Konto w Urz. Poczt. - Czek. w Warszawie Nr. 656, oraz w Banku Emisyjnym, oddział Częstochowa.

Nr 216

Częstochowa, środa 18 września 1940 r.

Rok II (XXXV)

Komunikacja Londyn - Liverpool przerwana

Nowe doniesienia o wielkich i niszczących atakach na Londyn — Gazownia w Bromley trafiona bombą najcięższego kalibru — Zestrzelono 139 samolotów

Wielkie spustoszenia we wnętrzu Anglii

Berlin, 17 września. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje: W dniu 15 września oraz w nocy na 16 września kontynuowano wśród bardzo ciężkich warunków odwrotowe naloty na Londyn. Samoloty bojowe zaatakowały dok i obiekty portowe, trafiły bombą ciężkiego kalibru w gazownię w Bromley, wzniciły pożar w jednym z magazynów ropy oraz uzyskały celne trafienia w dworce i ważne obiekty przemysłu wojennego w Woolwich i innych dzielnicach miasta. W czasie powyższego ataku doszło do gwałtownych walk powietrznych. Również obrzucono bombami obiekty portowe w Dover i Portland, gdzie wzniesiono pożar w magazynie ropy naftowej, a nadto zakłady lotnicze w Southampton.

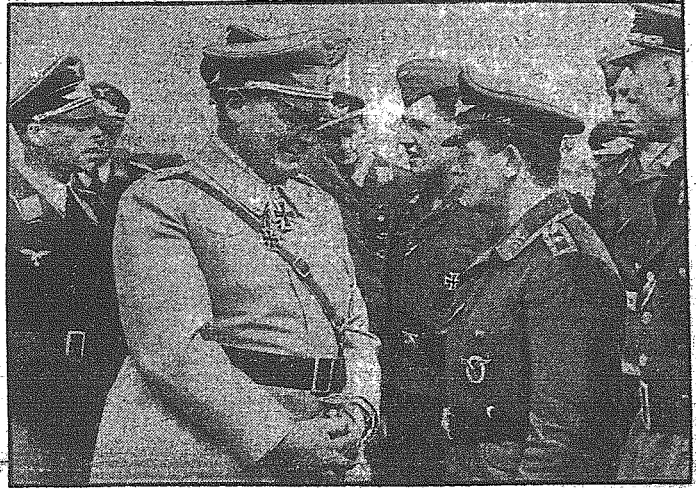
Na wschodnim wybrzeżu Irlandii oraz Szkocji i Anglii udało się w czasie ataków na linie transporty konwojowane zatopić 2 okręty handlowe, łącznej pojemności 18,000 BRT., na jednym wznicił się pożar oraz inny ciężko uszkodził. Dalszy okręt handlowy, poj. 8,000 BRT., zatopiono w ciągu nocy w Kanale La Manche.

Eskadry samolotów bojowych dokonały nocnych ataków na Liverpool i Birmingham. Również w tych miastach wybuchły liczne pożary.

Kontynuowano w dalszym ciągu zakładanie min przed portami brytyjskimi.

Próby samolotów brytyjskich zaatakowania stolicy Niemiec w ciągu ubiegłej nocy zakończyły się fiaskiem. — W kilku miastach w Niemczech zachodnich zrzucono bomby na dzielnice mieszkaniowe. Zniszczono przy tym w jednej miejscowości szereg domów oraz wzniesiono pożar pewnej szkoły. 2 osoby cywilne zostały zabite, wiele odniosło rany. Artyleria przeciwlotnicza oraz nocne myśliwce zestrzeliły po jednym samolocie. Jednostki ochrony portowej oraz wywiadowcze marynarki wojennej zestrzeliły nad wybrzeżem Kanalu La Manche 3 samoloty nieprzyjacielskie.

Ogólne straty nieprzyjaciela wyniosły wczoraj 79 samolotów. 43 samoloty niemieckie zginęły.



Marszałek Rzeszy Goering, który na północnym wybrzeżu Francji dowodzi lotnikami.

nie zaś z Liverpoolem, który — jak wiadomo — jest najważniejszym portem rozdzielczym artykułów żywnościowych.

PIERWSZY ALARM LOTNICZY W IRLANDII PÓŁNOCNEJ

Belfast pod gradem bomb
Sztokholm, 17 września. — Po raz pierwszy w czasie obecnej wojny zarządzono w ubiegły piątek alarm lotniczy na terenie Irlandii Północnej, nale-

żącej do Anglii. Obiekty wojskowe w Belfascie i niektóre miejscowości na wybrzeżu morskim zostały obrzucone bombami przez lotników niemieckich.

Liczba ofiar w Londynie po pierwszych pięciu nocnych nalotach

Kopenhaga, 17 września. — Do środy w nocy w Londynie było 1,120 zabitych i 4,660 rannych. Cyfra ta nie obejmuje jeszcze ofiar ataków nocnych w czwartek i piątek.

Londyn na drodze do katastrofy

Największe miasto świata zamienia się w olbrzymi stos gruzów
Pożary szaleją bezustannie

Kopenhaga, 17 września. — Wprzagnięcie 40,000 osób do prac przy usuwaniu gruzów, rozwalonych wskutek bombardowania Londynu gmachów i budynków — według doniesień, jakie napływają z Londynu do Ameryki — okazuje się niewystarczające. Poszczególne dzielnice muszą same zajmować się tymi pracami, przy czym pomocne im są oddziały sanitariuszy, które przeszkadzają gruzy w poszukiwaniu rannych i zabitych. W wielu punktach Londynu szaleją pożary, które przybrały rozmiary tak katastrofalne, że trudno jest je opanovać.

Społeczeństwo angielskie nie jest należycie informowane o rozmiarach ataków niemieckich. Przepisy cenzuralne, jakie ostatnio wprowadzono w życie, są niezwykle surowe, a ponadto dzienniki angielskie ukazują się w coraz bardziej ograniczonej objętości, bowiem liczne drukarnie uległy wskutek bombardowania uszkodzeniu, względnie zniszczeniu.

PONOWNE SKUTECZNE BOMBARDOWANIE LONDYNU

Berlin, 17 września. — W ciągu dnia wczorajszego niemieckie eskadry lotnicze obrzuciły skutecznie bombami urządzenia doków i spichrzy w Londynie. Przy tej okazji wywiązały się zacięte walki powietrzne, w przebiegu których nieprzyjacieli stracili ponad 60 samolotów. Zginęło 20 samolotów niemieckich. Ponadto zaatakowało lotnictwo niemieckie u wschodniego wybrzeża Anglii morski transport konwojowany, przy czym spowodowało pożar na pokładzie jednego ze statków handlowych, pojemności 8,000 BRT. Powtórnie obrzucono bombami port Dover.

Szczególnie dotkliwym ciosem dla Londynu okazało się przerwanie komunikacji kolejowej z prowincją, specjal-

Sukcesy włoskie na froncie egipskim

Włoskie straże przednie przekroczyły Sollum — Zniszczono 50 czołgów
Włoskie ścigacze zatopili łódź podwodną

Rzym, 17 września. — Włoski komunikat wojenny z poniedziałku brzmi następująco:

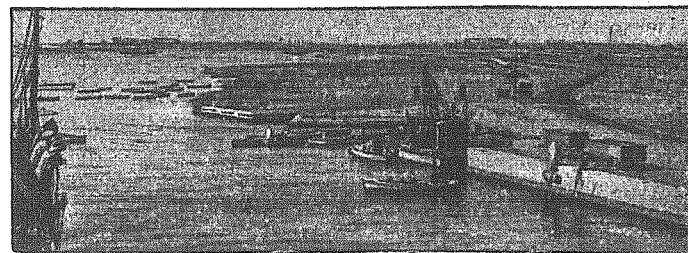
Włoskie straże przednie obsadziły i przekroczyły Sollum, niszcząc przy tym okragło 50 nieprzyjacielskich tanków i wozów pancernych. Oddziały nieprzyjacielskie, cofając się, podpaliły szereg obiektów, przy czym poniosły ciężkie straty wskutek bardzo intensywnej działalności włoskiego lotnictwa.

Jedna z włoskich eskadr powietrznych zbombardowała w lotach nurkowych port lotniczy Haifar na Malcie,

przy czym obrzucono celnymi bombami baterie artylerii przeciwlotniczej, obiekty i hangary lotnicze. Zaobserwowano silną eksplozję i pożar znacznych rozmiarów, który wybuchł bezpośrednio potem. Nieprzyjacielskie samoloty myśliwskie, które wystartowały z lotniska, wycofały się z udziału w walce z włoskimi myśliwcami eskortującymi, natomiast zaatakowały włoskie bombowce nurkowe (Picchiatelli), które przeszły do przeciwaaku i zestrzeliły jeden samolot nieprzyjacielski oraz ciężko uszkodziły drugi. Wszystkie włoskie samoloty powróciły.

We wschodniej części Morza Śródziemnego włoskie ścigacze zatopili nieprzyjacielską łódź podwodną. Nieprzyjacielski krążownik, zaatakowany przez jedną z włoskich eskadr powietrznych, został celnie trafiony bombą średniego kalibru.

W Afryce Wschodniej samoloty włoskie zbombardowały obiekty w strefie Gaz Regeb w Sudanie. Nieprzyjacielskie ataki powietrzne na Assab, Massaua, Debaroa, Asmara i Gura pociągnięte za sobą ogółem zranienie czterech osób oraz nieznaczne szkody materialne. W Matemma uzbrojeni krajowcy zaskoczyli i zmusili do ucieczki karawanę, znajdującą się pod dowództwem kapitana australijskiego, która usiłowała wtargnąć na włoskie terytorium.



Port Sudan — wielokrotny cel ataków lotnictwa włoskiego

Przez zajęcie granicznego miasta egipskiego Sollum, o czym doniósł poniedziałkowy włoski komunikat wojenny, sfensywa marszałka Graziani w krótkim czasie osiągnęła swój pierwszy cel.

Sollum, mała umocniona włoska nadbrzeżna, otoczona jest od południa łańcuchem górskim, w którym Anglijcy zbudowali mały fort, zajęty obecnie przez wojska włoskie. Miejscowość Sollum, oddalona około 15 km od granicy libijskiej, została zajęta przez Egipt dopiero w roku 1911, a dopiero w roku 1925 przyznana traktatowo przez Włochów Egiptowi.

ZYCZENIA ADOLFA HITLERA DLA MEKSYKU

Berlin, 17 września. — Kanclerz Hitler przesłał prezydentowi Meksyku w drodze telegraficznej życzenia w związku ze świętem niepodległości Meksyku.

Pięć alarmów lotniczych w ciągu soboty

Potwierdza się olbrzymie szkody na terenie zakładów przemysłowych w Anglii Ograniczenie komunikacji telefonicznej i telegraficznej

San Sebastian, 17 września. — W związku z akcją lotnictwa niemieckiego w nocy z soboty na niedzielę, wydało brytyjskie ministerstwo lotnictwa — jak informuje agencja Reutersa — komunikat, w którym powiedziano: „Ostatniej nocy najbliższe okolice Londynu były wystawione na nieprzerwaną ataki nieprzyjacielskich bombowców. Bomby zostały zrzucone w różnych okolicach Anglii i Walii.”

W komunikacie tym przyznają się Anglii, że maszynom niemieckim udało się dotrzeć nad centrum stolicy. Wiekoszność bomb eksplozowała jednak w sąsiednich dzielnicach. Dzielnicą handlową ucierpiała odosobniona „nieco szkód”. Bomby niemieckie wyrządziły „niejedną szkodę” w jednym z miast Anglii środkowej.

W ciągu soboty zmuszeni byli mieszkańcy Londynu pięciokrotnie kryć się w schronach i piwnicach. Z ostatniego komunikatu angielskiego ministerstwa lotnictwa w sprawie powyższych ataków lotniczych wynika: „W ciągu przedpołudnia kontynuowały samoloty nieprzyjacielskie masowe i po sobie następujące ataki. W czasie jednego z tych ataków zrzucono bomby na przedmieścia Londynu. Ponadto w ciągu przedpołudnia zaatakowano południowo-wschodnią i wschodnią część Anglii.” W jednym z miast na wybrzeżu południowym uległ uszkodzeniu szereg większych gmachów. O wczesnych godzinach popołudniowych był Londyn wystawiony na nowy atak, przy czym bomby zostały zrzucone w południowo-zachodniej części miasta. Mniej więcej w tym samym czasie ucierpiał wskutek bombardowania szereg miast na południowym wybrzeżu Anglii, w szczególności zaś Brighton i East-Bourne, gdzie wyniki poważniejszych szkody. W czasie ataku, jaki miał miejsce w godzinach popołudniowych w Ipswich, uległo zniszczeniu wiele budynków. „Zrzucone bomby na jedno z miast Anglii północno-wschodniej wyrządziły znaczne szkody w gmachach przemysłowych”. Skoro Anglii urzędowo przyznają się do tak poważnych szkód i zniszczeń, to można sobie wyobrazić jak potężna była akcja lotnictwa niemieckiego, skierowana przeciw ważnym z wojskowego punktu widzenia obiektom na terenie Anglii.

Zarząd poczty angielskiej zwrócił się w sobotę oficjalnie z wezwaniem do społeczeństwa, by posługiwała się telefonem i telegrafem jedynie w wypadkach bardzo ważnych. Zarządzenie to dotyczy nie tylko obszaru Londynu, lecz odnosi się do całej Brytanii. Z powyższego można przypuszczać, że wiele pocztowych kabli telefonicznych zostało zniszczonych.

Jak ustalili dziennikarze państw neutralnych, w ciągu piątku żyli mieszkańcy Londynu pod znakiem ustawicznych alarmów lotniczych. Z końcem tygodnia czynnych było 40.000 osób przy robotach, związanych z usuwaniem gruzów i akcją gaszenia pożarów. Poważne szkody na terenie Londynu powstały wskutek eksplozji pocisków angielskiej artylerii przeciwlotniczej. Komunikacja między City i przedmieściami została całkowicie lub częściowo unieruchomiona. Przerwane jest również koleje połączenie Londynu z Liverpooliem.

KRÓLOWA HELENA POWRÓCIŁA DO KRAJU

Bukareszt, 17 września. — Królowa Helena, matka króla Michała I rumuńskiego przybyła do Bukaresztu.

KATASTROFA LOTNICZA GENERAŁA WEYGANDZA

Vichy, 17 września. — W związku z wypadkiem lotniczym generał Weygand odczołżył na czas nieokreślony swą podróż inspekcyjną do kolonii francuskich.

Kanclerz Hitler: „My ich miasta wymażemy”...

Kłeska Anglii zbliża się wielkimi krokami

Niemal bez przerwy, dniami i nocami, syją się na brytyjską wyspę bomby wszelkich kalibrów, wyrzucane z niespodziewanie pojawiających się tam niemieckich bombowców. Lotnicy niemieccy wprowadzają w czyn słowa swojego Wodza, wypowiedziane w czasie ostatniej mowy z racji otwarcia Pomocy Zimowej Narodu Niemieckiego na rok bieżący.

Nieliczni korespondenci zagraniczni, sprawozdawcy wojenni, którym należy się uznanie za pozostanie do ostatniej chwili na niebezpiecznym posterunku, donoszą co dzień swym redakcjom:

„Kompletny brak wody, gazu i elektryczności, żywność na wyczerpaniu, popłoch wśród mieszkańców, Londyn już chyba długo nie wytrzyma bombardowania, śmierć zbiera obfite żniwo i t. d.”

Wojna lotnicza rozpełtała się na miarę działań, jakich jeszcze nie notowano w historii. Przeglądając się doniesieniom z przebiegu operacji powietrznych, uderza fakt, że sztucznie wyduła chwala „Royal Air Force” zamieniła się — we wyświechtaną kłechde.

Cały świat z oburzeniem i obrzydzeniem przyjmuje coraz to nowe wiadomości o „wyczynach” Anglików, dokonanych na bezbronnej ludności cywilnej francuskiego, belgijskiego, holenderskiego i duńskiego wybrzeża. Osobno w tym wypadku trzeba wymienić ataki na Niemcy, które nie mają precedensu w obecnej wojnie. — Za takie czyny spotyka Anglików zasłużona kara. Jedna bomba zrzucona w Niemczech oznacza kilkadziesiąt bomb zrzuconych na Anglię.

„Tommyes” lubią nadużywać tytułu „rycerzy powietrza”. Jest to zupełnie zrozumiałe. Zarozumiąli rzeźnik chętnie słyszysz pod swoim adresem słowo: „bohater”.

Mimo krwawej nauki, Anglii dotychczas jeszcze nie wyciągnęli właściwych wniosków, niczego się nie nauczyli.

Skąd oni biorą swoje samoloty? — Jak długo jeszcze będzie trwała ta straszna wojna?

Pytania takie znajdują się dzisiaj na ustach tych, którzy obserwują finałową fazę rozpoczętych rok temu krwawych zapasów.

Nie jesteśmy prorokami. Byli nimi (dobrze to dało się nam wszystkim we znaki) poprzednicy nasi z przed roku, którzy twierdzili, że „wojna z Niemcami, nim się zaczęła, już została wygrana”.

Dziś nie trudno przewidzieć, że Niemcy Anglię pokonają. Wyraźnie już teraz widać, że dążą oni do kompletnego rozbicia i wyniszczenia wyspy, by potem, jak należy przypuszczać, wkroczyć, nie napotykając zbyt silnego oporu.

Sytuacja w Angli pogarsza się z dnia na dzień, przy czym wypadka zauważyć.

to dawno już stała się ona beznadziejna. Obecnie działania obu przeciwników ograniczają się do operacji lotniczych. Warto więc zaobserwować kilka ciekawych momentów z tym związanych.

Jeszcze kilka tygodni temu znany na całym świecie konstruktor samolotów Grover Loening, Amerykanin, powiedział na odczytanie w „Columbia - University” w Nowym Jorku, że Anglia ma do obrony swojej wyspy zaledwie 5000 samolotów, podczas gdy potrzebna jej jest liczba najmniej 30.000 by można było obronę kontynuować. Brakuje Anglikom więc drobności. Zaledwie 25.000 samolotów.

Czy dane Loeninga są oparte na źródłowych doniesieniach nie wiadomo. Czy tak, czy tak, najważniejszym momentem jest fakt, że angielskie lotnictwo, po upadku Francji, obecnie, kiedy znalazło się osamotnione, jest zbyt fliche, by mogło mieć niewielką nadzieję sukcesu w nowoczesnej wojnie.

Panowie z White Hall prowadzą beznadziejną walkę, nie oglądając się na to, że stracili już większą część samolotów, nie dość, że brakuje im ludzi i materiału do budowy nowych maszyn. A przeciwnik wzrasta z każdym dniem na sile, zapewniając sobie tym gruntownie ostateczne zwycięstwo.

Przy tym Niemcy posiadają rezerwy ludzkie, które mogą im wystarczyć jeszcze na wiele lat wojny i to nie z takim przeciwnikiem jakim jest obecnie dla nich Anglia.

Trzeba pamiętać, że przy boku Niemiec stoją Włochy. Gdy oba państwa osi zjednoczyły swoje floty powietrzne we wspólnym zadaniu, wówczas najbezpieczniej było Anglii przerwać beznadziejną walkę. Poza dotkliwym brakiem stali, drzewa, płótna i benzyny, spowodowanym odcięciem przez niemiecką blokadę wszelkiego dowozu, Anglia nie ma materiału, bez którego nie może pozostać nowoczesny samolot. Jest nim słynny „Bauxit”, którego dostarczali Brytyjczykom Francuzi.

Każda sekunda alarmu lotniczego w brytyjskich zakładach przemysłowych, oznacza stratę, wielu setek tysięcy funtów sterlingów (biorac pod uwagę wszystkie zakłady na terenie wyspy), a przecież alarmy trwają po kilka a nawet kilkanaście godzin! — Każdy atak na lotnictwo, czy fabrykę samolotów kończy się rozbiciem dziesiątek gotowych wzgl. dopiero powstających maszyn. Jeszcze na kilka miesięcy przed niszczeniem rozgrywką, która obecnie nastąpiła, produkcja samolotów w Anglii spadła znacznie poniżej minimum potrzebnego do utrzymania normalnego stanu w siłach lotniczych, nie mówiąc już o ich dalszym rozszerzeniu.

Dzisiaj nie tylko na całym świecie, ale również w Anglii spogląda się krytycznie na fatalne położenie brytyjskiego przemysłu zbrojeniowego.

Gdzie Anglii budowali swoje samoloty?

Światowej sławy firma „Vickersi Armstrong”, Konzern który ma wiele brudnych sprawek na sumieniu, zwłaszcza wobec Polski, ma swoje główne pomieszczenie w Chester i Weybridge. Do dziś dnia nie wiadomo, jak wyglądała sprawa działań przeciwlotniczych dla naszej b. armii...

Długi czas był właścicielem większości akcji tej firmy „sir” Bazyl Zacharow, człowiek o niezwykłym tupeciu, który ze zwykłego pasterza z okolic Konstantynopola stał się panem życia i śmierci milionów ludzi i groźną „szarą eminencją” w międzynarodowej polityce. Zakłady te budowały samoloty „Wellesley” i „Wellington”.

Drugi Konzern to „Bristol Airplane Co Ltd.”, fabrykujący w Bristolu „Blenheim” i „Beauforty”.

„Westland Aircraft Ltd.” produkowała w Yeovil górnopłatowce „Lysander”.

W Southampton powstawały w oddziale Vickersa „Spitfiery”. Oddział ten nosił dumną nazwę „Supermarine Aviation Works”.

Rochester znane jest z firmy „Short Brothers Ltd.”, która wybudowała prawdziwie latające trumny „Sunderland”, nazywając je „latającymi okrętami wojennymi”. O „skuteczności” tych aparatów dowodzą doniesienia angielskie o „pełnych chwały odwrotach”.

Birmingham, Portsmouth, Lowes i East, to siedziby „Saunders Roe Ltd.” „Austin” i „Airspeed Ltd.”

Wszystkie te miejscowości któreśmy wymienili, Czytelnicy znają już niemal na pamięć. Od szeregu tygodni, niemal dzień po dniu, figurowały one w komunikatach Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej. By obce te nazwy stały się bardziej zrozumiałe, by po prostu Czytelnik wiedział co się za nimi kryje, wymieniliśmy z grubsza najważniejsze angielskie fabryki samolotów.

Jak działają niemieckie bomby, wiemy doskonale.

Szwedzki korespondent „Stokholms Tidningen” kilka dni temu donosił, że strefa powietrzna w Anglii została opانونowana przez niemieckie samoloty, które w ciągu kilku dni przełamały obronę angielską. Tak więc teraz Anglii, którzy tej wojnę wywołali, mają ją w całej pełni tego słowa znaczeniu. „Messerschmitti”, „Heinkle” i „Junkersy” dają im naukę za oszukanie pięciu narodów, niszcząc wszystko co tylko do zniszczenia pozostało w „Starym Kraju” plutokratów i podlegających wojennych.

„Arma Azzura” zadaje prawdziwie lwie ciosy Brytyjczykom w Afryce.

Z chwilą wkroczenia na ląd angielski pierwszego żołnierza niemieckiego „British Empire” straci do reszty swój wydany prestiż. A dalszej przyszłości jego może się domyślić każdy, kto tylko posiada zmysł zdrowego krytycyzmu.

Oświadczenie hr. Csaky o polityce Węgier

„Chcemy być dobrymi sąsiadami, a nawet przyjaciółmi sąsiadujących z nami państw”

Budapeszt, 17 września. — Minister spraw zagranicznych hr. Csaky zabrał głos na łamach urzędowego organu partii węgierskiej, pisząc co następuje: „Mocarstwa zachodnie, które w swoim czasie podyktowały warunki pokoju, ustanowiły Czechosłowacji i Rumunii rolę strażników więziennych dla Niemiec i Węgier. Niemcy zerwały jednak wzięty traktat wersalskiego i systemu genezewskiego, podejmując się wspólnie z Włochami stworzenia podstaw sprawiedliwości przy reorganizacji nowego porządku rzeczy w Europie. Porządek ten polega nie na pozorach systemu Lizj Narodów, i nie wymaga oparcia o systemy w rodzaju Małej Ententy i związku państw bałkańskich.”

Musimy być na południowo-wschodnim obszarze bastionem nowego porządku europejskiego, a zatem musimy stać się godnymi tego stanowiska. Nie wolno nam powtórzyć tych błędów jakie popełniły Czechosłowacja i Rumunia. Po uregulowaniu zagadnień terytorjalnych, nie zamierzamy być strażnikami więziennymi, lecz dobrymi sąsiadami, a na-

ras do Sewilli, korespondent spotkał wielu oficerów rezerwy powołanych ponownie do szeregów.

RZĄD BRITYJSKI GODZIENIEM POTEPIENIA

Kongres wazchindyjski odmawia Anglii jakiegokolwiek poparcia w obecnej wojnie

Nowy Jork, 17 września. — „Associated Press” donosi, że komitet wykonawczy wazchindyjskiej partii kongresowej postanowił cofnąć oświadczenie udzielone rządowi brytyjskiemu w kierunku poparcia Anglii w obecnej wojnie pod pewnymi warunkami, które nie zostały bliżej sprecyzowane. Komitet określił rząd brytyjski jako godzien potępienia, ponieważ wciągnął na Indie do wojny, nie zapytawszy najpierw o zdanie narodu hinduskiego.

DEMobilizacja wojsk francuskich na wschodzie

Rzym, 17 września. — Z Bejrutu odpłynęły 2 okręty, na pokładzie których znajdują się zdemobilizowani żołnierze francuscy.

HISPANIA A WOJNA EUROPEJSKA

Hiszpania chce mieć swój udział w nowym porządku

Mediolan, 17 września. — Korespondent madrycki „Corriere della Sera” po wyjeździe do Algiercas pisze, że Hiszpania przygotowuje się na ewentualność udziału w wojnie europejskiej, której nie może się stać tylko biernie przypatrywać. Jakkolwiek Hiszpania działa ostrożnie w dziedzinie politycznej i dyplomatycznej, to jednak przygotowuje się do zabrania głosu w sprawie praw młodych narodów w obecnym starciu i skazanym na zagładę świecie. W drodze z Algier-



**MANIFESTACJA PRZYJAŹNI
HISZPAŃSKO-NIEMIECKIEJ**

Hiszpański minister spraw wewnętrznych Serrano Suner przybył do Berlina

Berlin, 17 września. — Hiszpański minister spraw wewnętrznych Ramon Serrano Suner przybył dziś rano wraz z otoczeniem na wielodniowy pobyt do stolicy Niemiec na zaproszenie rządu niemieckiego. Minister Suner przybył pościganym specjalnym drogą na Paryż.

Minister spraw zagranicznych Niemiec, von Ribbentrop powitał ministra



hiszpańskiego na dworcu anhalckim. Na dworcu byli również obecni ambasador hiszpański w Berlinie, generał Espinosa de los Monteros, członkowie ambasady hiszpańskiej, przedstawiciele Falangi i kolonii hiszpańskiej, oraz czelowie osobistości rządu, partii i armii. Na powitanie przybył również przedstawiciel dyplomatyczny królestwa Włoch, radca ambasady Zamponi.

Minister Suner i minister von Ribbentrop przeszli przed frontem kompanii honorowej, ustawionej przed dworcem, po czym min. von Ribbentrop odprawił ministra hiszpańskiego do hotelu „Adlon“, gdzie goście hiszpańscy zajęli apartamenty.

Łudność Berlina zgotowała ministrów hiszpańskiemu w chwili jego przybycia na dworzec, oraz przed hotelem serdeczną owację.

**WŁOSI PRZYARESZTOWALI
OBRAZY Z WINDSORU**

Konfiskata dzieł sztuki włoskiej, przystanych przez Anglików do Mediolanu

Mediolan, 17 września. — Szereg dzieł sztuki, stanowiących własność angielską, które przysłano w zeszłym roku na wystawę im. Leonardo da Vinci w Mediolanie, został skonfiskowany. Wszystkie dzieła, skonfiskowane na zarządzenie rządu włoskiego, zostały przekazane miastu w obecności przedstawiciela dyrekcji galerii państwowych włoskich. Zbiór ten obejmuje 13 prac artystów włoskich najwyższej wartości. Oprócz jednej grupy jeźdźców w brzoje i statuetki woskowej z XV wieku, zbiór obejmuje wyłącznie obrazy i rysunki, m. i. obraz Leonardo da Vinci „Madonna z Dzieciątkiem“, oraz inne przypisywane mu dzieła, bardzo piękny portret Gerolamo Casio z Boltraffio, „Madonna z Dzieciątkiem“ Pierra di Cosimo, „Głowa młodzieńca“ Lorenza di Credi, „Madonna z Dzieciątkiem“ Bernardino Luini, oraz jeszcze jeden obraz ze szkoły Leonarda. Wśród rysunków znajduje się 6 dzieł Leonarda, jeden Luiniego i 1 Cesara da Sesto.

Na wystawie mediolańskiej wystawiono również wiele innych rysunków Leonarda, stanowiących własność królewskiej galerii w Windsorze. Ponieważ zostały one wypożyczone tylko na krótki czas, powróciły do Anglii, natomiast reszta dzieł pozostała w Mediolanie. Po zamknięciu wystawy wywiązała się długa wymiana korespondencji w sprawie odsłania arcydzieł, ponieważ w międzyczasie wybuchła wojna pomiędzy Niemcami a Anglią i Francją. Wobec nie dojścia do porozumienia przesłano dzieła do ambasady angielskiej w Rzymie, która zwróciła je jednak do Mediolanu, gdzie obecnie uległy one konfiskacji.

**DŁUGOTRWAŁA POSUCHA
W AUSTRALII**

Ciężkie straty w zbiorach pszenicy
Nowy Jork, 17 września. — „New York Times“ donosi z Melbourne, że długotrwała posucha w Australii spowodowała ciężkie straty w zbiorach pszenicy. Według przypuszczeń należy oczekiwać tegoroczne zbiory w najlepszym wypadku dadzą 110.000 buszli w porównaniu z 210.000 buszli w ub. roku.

Bliski Wschód - dostawcą ropy naftowej

„Zachód Europy jest pozbawiony skarbu ropy naftowej — „Ropo-ciągi“ „Oil Pipe Line“ w płomieniach — Na jak długo jeszcze starczy ropy na świecie?

Skarby podziemne są rozłożone bardzo nieregularnie na globie ziemskim, a ponieważ ciąglej postęp techniki domaga się coraz to nowych surowców, geolodzy wyszukują skarby w ziemi tam, gdzie na samej powierzchni wznoszą się tylko wydmy piaszczyste. W okresie wojennym cenniejszą nawet od 1000 ludzkiej jest „krew motorów“ — benzyna, gdyż bez niej wszystkie najnowocześniejsze środki walki stałyby się bezużytecznymi rupieciami. Zachód, północ i południe Europy dysponują tylko znikłymi ilościami tej energio-dajnej cieczy, tak że polityka okrążenia mogła być przyniesie Francji i Anglii pełny sukces w walce z „państwami osi“. Z chwilą jednak, gdy ten „system walki“ został zwyciężony zanim go w ogóle zaczęto realizować, samo przygotowanie techniczne odegrało rolę w pokonaniu Polski, Belgii, Holandii i Francji. Bliski Wschód bowiem, a więc przede wszystkim Rumunia, był bez przerwy dostępny dla środków komunikacyjnych, zdających się kierunkiem Rzymu i Berlinu, a dostawy z Kaukazu umiarkowane były tylko przez krótki okres czasu.

Bliski Wschód został wyposażony przez naturę aż nadto hojnie w ropy, a cyfry, które w tysiącach ton odzwierciedlają postęp produkcji w latach 1929—1938, są doprawdy imponujące:

k r a j :	1929	1938
Sowiety	14.500	31.500
Iran	5.550	10.900
Rumunia	4.800	6.700
Irak	115	4.800
Wyspy Bahrańskie	—	1.100
Egipt	270	632
Arabia Sauda	—	550
cały Bliski Wschód	25.000	55.500
cały świat	206.000	285.000

Znaczenie handlowe i polityczne, jakie odgrywa teraz tańce kraje, jak Kaukaz, Rumunia, Iran i Irak, posiada na najwyższą wagę. A przecież jeszcze na początku bieżącego stulecia były to tereny, na które nie zwracano prawie uwagi w „koncercie wielkiej polityki“. Nie chodzi też tutaj tylko o obecną produkcję — zapasy ropy, które kryją się jeszcze w głębi Malej Azji, a zwłaszcza Iraku i dawnej Persji, czyli Iranie — stanowią przedmiot pożądania wszystkich mocarstw świata. Są to najbliższe źródła, z których czerpie Europa, a dostawy niemiernych zapasów południowo-amerykańskiej Wenezueli, czy też holenderskich Indyi nie odgrywają obecnie roli ze względu na zbytnią odległość.

Produkcja samego Iranu wystarczałaby nawet na pokrycie zapotrzebowania Wielkiej Brytanii, a Anglikom dokonali nielada wysiłków, budując rurociągi naftowe

poprzez 1.200 kilometrów pustyni. Cóż z tego, kiedy nie mogli w czasie milionów roku wojny obronić się przed zupełnym odcieciem od tego najwazniejsze go dostawcy, jakim jest Irak. Czy dzisiaj chociażby jeden statek-cysterna może się odważyć na przepłynięcie wzdłuż całego Morza Śródziemnego, a potem na spokojnie zawinięcie do portu młaciejszego narażenia się na atak z powietrza lub torped podwodnych?

Warto by poświęcić osobny artykuł rozwojowi „ropo-ciągów“, które łączą najważniejsze zagłębia naftowe z pobliskimi przeważnie brzegami morskimi rafinerii w surowiec, a sam transport jest szybszy niż drogą żelazną. W Rumunii wiedzie od wschodniego krańca podkarpackiego zagłębia z miejscowości Buzau jeden rurociąg do Konstanzy nad Morzem Czarnym, a drugi z centrum zagłębia, do Ploestia aż nad Dunaj. Dalejszy transport drogą wodną jest już bez porównania tańszy, tak że rzecze statki wiozą benzynę na górę Dunaju do Bułgarii, Jugosławii i poprzez Węgry do Niemiec. Z Konstanzy odpływają statki do Turcji, Grecji, a w czasach pokojowych do wszystkich innych krajów, położonych nad Morzem Śródziemnym. Rumuńskie ropociągi czyli t. zw. „Oil Pipe Lines“ nie są imponujące pod względem swej długości, a także z zagłębia irańskiego nie jest daleko do portów w ujściu Eufratu. Już od wielu lat z miejscowości o tak egzotycznych nazwach jak Maszjid-e-Sulejman, Haft-Kel, Naft-e-Safid czy Gach Saran zapoatrują się okręty, czekające nie daleko nad brzegami Zatoki Perskiej, które odpływają potem w kierunku Adenu. Teraz i na tym krańcu półwyspu Arabskiego nie jest bezpiecznie podróżować pod flagą wielko-brytyjską, bo dla włoskich samolotów, stacjonowanych w Erytrei lub Włoskim Somali wystarczą tylko godzinną „przejażdżką“, by zaatakować tam transporty, płynące zresztą pod silnym konwojem.

Do arcydzieł techniki trzeba zaliczyć oczywiście pod względem zasięgu ropociągi, łączące zagłębia Iraku z portami w Syrii i Palestynie (Haifa), lub też przecinające cały Kaukaz. Dla Rosji sowieckiej Kaukaz jest najważniejszym dostawcą ropy, gdyż pokrywa z wielką nadwyżką całe zapotrzebowanie tego największego na świecie, chociaż jeszcze słabo zmotywowanego kraju. Z zagłębia nad Morzem Kaspijskim — stymone Baku — wiedzie „Oil Pipe-Line“ przez Tyflis do Batumi nad Morzem Czarnym. Bardziej na północ i w głębi ładu stalego położone zagłębia „Grozny“ i „Majkop“ są połączone ze sobą rurociągami, których przebieżenie sięgają brzegów Morza Kaspijskiego i Morza Czarnego. W roku 1938 wydobywano na Kaukazie

niemal 27 milionów ton ropy, a całe zużycie Sowietów wynosiło mniej więcej 23 miliony ton. Dla państw środkowo-europejskich jest bardzo korzystnym, że Rosja zaczyna pokrywać swe wewnętrzne zapotrzebowanie z coraz więcej rozwijającego się zagłębia „Emba“ pomiędzy Wolką a Uralem. Zapasy, które tam zaczęły dopiero powoli eksploatować oceniałą rzeczoznawcy na 100 milionów ton.

Przeróbka ropy na benzynę odbywa się prawie we wszystkich zagłębiach w rafineriach, zbudowanych też w pobliżu szybów naftowych. Pod tym względem upośledzone jest najważniejsze dla Wielkiej Brytanii zagłębie Iraku, bowiem z pod Mossulu i Kirkuku odpływa tylko nieoczyszczone ropy rurociągami w kierunku na zachód. Dopiero przy końcu ubiegłego roku wybudowali Anglikowie w Haifie rafinerię, która jest w stanie przerobić połowę produkcji całego Iraku. Stanowi ona teraz pomysłowy cel ataków lotnictwa włoskiego, a pożary zbiorników świadczą o ostateczności bomb.

Sam ropo-ciąg zbudowany nakładem olbrzymich kosztów, który wiedzie poprzez 1.200 kilometrów pustyni, unosi się nad wodami Eufratu i Tygrysu i wije się jak bezkresny wąż wśród gór i dolin, musi być także strzeżony dniem i nocą przed sabotażowymi atakami Arabów. Postępniki angielskich żołnierzy, czuwających w mundurach tropikalnych nad tym strumieniem energii nie mogą jednak przeszkodzić temu, że co pewien czas rozbrzmiewa alarm: „Oil-Pipe-Line“ „płonie!“ Trzeba wtedy zamykać rozmieszczone w pewnych odstępach krańca, a pogobowie alarmowe wyposażone nawet w samoloty musi gasić pożar z narażeniem życia, po przybyciu na miejsce zniszczenia. Ludy tubylcze nieustannie pomawiają zamachy na wiodącą przez ich kraj linię, tak że potrzeba kilku dywizji wojska na zapewnienie normalnego działania ropo-ciągu.

Dla środkowej Europy wystarcza teraz w zupełności ilość benzyny otrzymywane z Rumunii i z Kaukazu, w przyszłości odgrywać będzie ogromną rolę wykorzystanie zapasów zachowanych jeszcze w pokładach geologicznych w Azji Przedniej. Pokazany ten zapas wystarcza, jednak nie dłużej, jak na dwa lub najwyżej trzy pokolenia ludzkie, przy normalnym pokojowym zużyciu! A co potem? Wprawdzie kotły okrętów wojennych i statków handlowych można ogrzewać węglem, ale ludzkość nie zrezygnuje nigdy już chyba z używania samolotów. — Trudno o zdobycie syntetycznej benzyny doprowadziła do wynalazku uprzyżdzenia węgla, a może jeszcze i inne mowe nieprzewidziane teraz jeszcze środki napełdowe powstaną w laboratoriach chemicznych.

Wielkie sukcesy włoskiego lotnictwa

Rzym, 17 września. — Trwająca od kilku dni ożywiona i skuteczna działalność lotnictwa włoskiego po przeciwnej stronie granicy libijsko-egipskiej doprowadziła — jak wynika z informacji lotników włoskich i uzupełnieniu ostatnich wojennych komunikatów włoskich — do systematycznego wyniszczania angielskich zasobów i linii rezerwowych przy równoczesnym wywiadzie strategiczno-taktycznym.

W związku z tym informują, że włoskie sztafety bombowe obrzuciły bombami ważne obiekty włoskowe w rejonie Sollum, w tej liczbie jeden z fortów, dalej szereg kolumn samochodowych, nieprzyjacielskich wozów pancernych, transportów materiałów pędnych i pozycy artylerii, które ostrzelano w niskich lotach. W wyniku skutecznej obrony włoskich samolotów myśliwskich, sztafety bombowców mogły powrócić do swych baz bez najmniejszych strat.

W centralnym i górnym Sudanie prowadzona była ożywiona działalność lotnicza. W okolicy Kartum obrzucono celnie bombami hangary lotnicze. Poza tym znalazły się pod niezwykle silnym ogniem karabinów maszynowych oddzia-

ły wojsk nieprzyjacielskich, zaś kolejowy punkt węzłowy Haya Junction uległ poważnemu uszkodzeniu, a port lotniczy Adbara został palony.

W ostatnich dniach kontynuowano ataki lotnicze na angielską bazę marynarki w Adenie i na wschodni obszar Kenii, m. in. wzięto pod krzyżowy ogień niszczycieli 60 samochodów ciężarowych koło miejscowości El Catulo i większy oddział wojsk nieprzyjacielskich.

PODRÓŻ ADMIRAŁA HORTHY DO SIEDMIOGRODU

Owacje na cześć Hitlera, Mussoliniego i Horthy'ego

Budapeszt, 17 września. — Naczelnik państwa w towarzysztwie małżonki odbył w poniedziałek uroczysty wjazd do siedmio-grodzkiego miasta Saskie Reen i do dużego miasta w kraju szeklerów Maros-Vasarhely. Oba miasta były uroczystie przybrane flagami i kwiatami, przy czym widzieli one duże sztandary niemieckich i włoskich. W wielu miejscach wystawiono portrety Horthy'ego, Hitlera i Mussoliniego. W obu miejscowościach tysiące ludności witało

entuzjastycznie naczelnika państwa. Mówcy wyrazili wdzięczność Węgier dla mocarstw osi oraz ich wielkich wódzów.

W kilku wierszach

Skutki ataków niemieckich. — Brytyjskie ministerstwo lotnictwa poinformowało, że lotnictwo poszukuje nowych kadr personelu lotniczego m. in. pilotów, obserwatorów i radiotechników. Młodzieńcy w wieku 18 do 20 lat powinni się zatem zgłaszać do służby.

Alarm lotniczy w Tulonie. — W francuskim porcie wojennym Tulon zarządzono w piątek alarm lotniczy, spowodowany prawdopodobnie zbliżaniem się samolotów angielskich.

Tytuł „ekscelencja“ w Rumunii nieaktualny. — Szef państwa i prezes rady ministrów zarządził, że tytuł urzędowy jego stanowiska brzmi „szef państwa“. Zarówno w słowie jak w piśmie należy go tytułować per „panie generale“. Tytuł „ekscelencja“ przestaje obowiązywać zarówno w odniesieniu do jego osoby jak i innych dygnitarzy państwowych. Generał Antonescu przemił w stan spoczynku 10 generałów i 1 admirała motywując to zarządzeniem tym, iż z powodu swego zachowania się narazali na szwank dobre imię armii.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Wrzesień
18
Środa

Dziś: Józefa W.
Jutro: Januariusza B. M.
Wschód słońca o godz. 6.39
Zachód „ 19.09
Temperatura w dn. 17 b. m.
o g. 7 +16° C, o g. 10 +21° C.

Nowy spis abonentów telefonicznych. W ostatnich dniach ukazał się nowy spis abonentów sieci telefonicznej Częstochowy i Radomska. Jest on sporządzony bardzo dokładnie i zaspokoi niewątpliwie odczuwane dotkliwie od kilku miesięcy brak książki telefonicznej dla naszego miasta.

Nowe to wydawnictwo jest do nabycia w naszym wydawnictwie (III Aleja nr 52, telefon 22-45) w przystępnej cenie — 1 zł.

Uporządkowanie ulicy Focha. W ub. tygodniu rozpoczęto uporządkowanie ulicy Ferdynanda Focha. Roboty przeprowadza Urząd Budowlany przy magistracie, zatrudniając przy tym ponad 50 osób, za pośrednictwem przez Arbeitsamt. Ruch kołowy został wstrzymany i odbywa się sąsiednimi ulicami.

Nie kupować wczesnych ziemniaków na zapas. W ostatnich czasach zauważono, że w kołach spóźnionych już obecnie zakupuje się większą ilość ziemniaków na zimę.

Należy zwrócić uwagę, że zakupy ziemniaków, które są obecnie na rynku, nie nadają się jeszcze na przetrzymywanie, nie posiadają bowiem odporności, jaką mają późniejsze zbiory ziemniaków. Dlatego liczyć się z tym należy, że przeważna część tych ziemniaków ulegnie zepsuciu. Z tego powodu należy teraz zaniechać większych zakupów ziemniaków na zimę, wstrzymując się z tym aż do chwili, kiedy na rynku będą ziemniaki późniejsze. Zbiór ziemniaków późniejszych rozpocznie się nieco później i już dzisiaj z całą stanowczością można stwierdzić, że zbiory będą bardzo obfite. — Nie ma przeto najmniejszej potrzeby już teraz czynić zakupy ziemniaków na zimę.

Kradzież z sieni. Aleksander Kowalski (Królewska 32) zgłosił się do policji z meldowaniem, że w nocy na 13 b. m. nieznanymi sprawcami włamał się do sieni, skąd skradł mu 2 koła rowerowe i ze strychu 2 pary kalosonów i znikł w ciemności nocy.

Nieuczynliwy posłanec. Kazimierz Kołodziej, zamieszkały w Woli Blachowej, w lipcu b. r. powierzył swoją walizkę z garderobą Tadeuszowi Starczewskiemu (Mała nr 19) do odniesienia do wsi Strzelec. Jednak Starczewski tego dotychczas nie uczynił, lecz walizkę z zawartością przywłaszczył sobie. — Wobec tego poszkodowany zwrócił się o interwencję do policji.

Nie udało się złodziejczakom. Dnia 15 bm. nieznanymi złodziejami dostali się za pomocą wybicia szyby w oknie do mieszkania Lucjana Jachiewicza (Narutowicza 176), skąd skradli mu materiał na ubranie, pierścień złoty, łańcuszek z medalikiem złotym i około 30 zł gotówki, po czym zbiegli.

Powiadomiona w porę policja zdolała natrafić na ślad i przytrzymała sprawców kradzieży: Mariana Jasickiego i Ryszarda Kubatę, obu bez stałego miejsca zamieszkania, od których skradzione przedmioty odebrała i zwróciła poszkodowanemu.

Uwaga!

Tak wygląda fałszywy 1-złotowy banknot Banku Emisyjnego w Polsce Opis:

Znak wodny: Papier fałszykaty nie posiada znaku wodnego i w przezroczu nie występują jasne plamy.

Papier: Grubością odpowiada papierowi oryginalnych banknotów.

Strona przednia: Strona przednia nieco jaśniejsza, aniżeli prawdziwych banknotów. Tło zielone na fałszykatkach nie jest wykonane w postaci precyzyjnej i regularnej siatki, lecz fragmentarycznie rozrzucone za pomocą przerywanych nieregularnych linii. Główna tła koloru brązowego jest w wielu miejscach poprzerywane. Kontury koloru szaro-granatowego w liniach giloszowych wykonane są nie precyzyjnie, wobec czego druk wygląda zamazany. Rysunki giloszowe miejscami wykonane niedokładnie, np. motylki na obramowaniu, po 3 ornamenty nad i pod tarczą z napisem „1 Złoty” i inne.

Wykroj liter w napisach „Jeden Złoty Bank Emisyjny w Polsce Kraków 1 marca 1940 r.” różni się od liter na banknotach oryginalnych. Napisy „Prezydent Zastępca Prezidenta” wykonane literami nie cieniowanymi.

Podpisy zamazane, o liniach zgrubionych, przy czym podpis „Jędrzejowski” jest bardziej zbliżony do słowa „Zastępca” aniżeli na oryginalne.

Strona odwrotna: Strona odwrotna nieco jaśniejsza, aniżeli prawdziwych banknotów. Tło koloru zielonego nikiel, skutkiem czego litery napisów i cyfry robią wrażenie wykonanych bezpośrednio na papierze, podczas gdy w banknotach oryginalnych tło zielone w napisach i cyfrach jest wyraźnie widoczne, a równoległe granatowe linie poziome bardziej się uwidatniają.

Kontur wykonany nie dość precyzyjnie, linie zgrubione i poprzerywane, np. rozety liter „Z1”.

Oznaczenie sraill i numerów: Wykroj cyfr numeracji zbliżony do oryginalnych, jednak cyfry są nieco większe i odbite niedokładnie.

Sposób wykonania: Fałszykaty przygotowane były fotomechanicznie i wykonane sposobem litograficznym.

NOWY NUMER

WIADOMOŚCI GOSPODARZYCH
Kto z rolników podlega podatki obrotowemu?

Kraków, 17 września. — Wiadomości podatkowe - gospodarze Centralnego Biura Rachunkowości Rolniczej dla obszaru Generalnego Gubernatorstwa Nr 3 rocznik 1. z września 1940 r. zawierają następujące artykuły: państwowy podatek przemysłowy od obrotów. — Kto z rolników podlega podatki obrotowemu? — Wymiar podatku obrotowego. — Umowy zbiorowe. — Ogólne zasady. — Wyciąg warunków płacy z umowy zbiorowej. — Ubezpieczenie na starość ro-

botników rolnych. — Terminarz podatkowy na miesiąc wrzesień.

Z PIOTRKÓWA

Plaga żabracwa

Jak i inne miasta, tak i Piotrków nawiedzony został przez plagę żabracwa. Wszędzie na ulicach spotyka się żabracwo, którzy w natarczywy i bezczelny sposób domagają się datki. W wielu wypadkach, gdy spotykają się z odmową lub datkę wydaje im się za mały oburzają przechodnia etekiem wywisk. Dalej całe gromady dzieci spotkać można w klatkach schodowych różnych domów. Odpowiadają one „litociwe osoby”, nieradko jednak kradnąc co popadnie.

Niewątpliwie są między tymi upośledzonymi ludźmi naprawdę potrzebujący pomocy większej jednak stanowią między nimi wykołajnicy; czujący wstędet do wszelkiej pracy a utrzymujący się tylko z nalogowej żebrańny lub kradzieży.

Tym ostatnim władze wypowiadają ostatecznie energiczną walkę zatrzymując szereg nahałnych żabracwo.

Z RADOMSKA I OKOLICY

Spis miejscowości powiatu radomszczańskiego

W wydawnictwie naszym (III Aleja 52 - telefon 22-45) jest do nabycia spis miejscowości powiatu radomszczańskiego („Ortschaftsverzeichnis des Kreises Radomsko”) w cenie 1 zł. za egzemplarz.

Złodzieje grasują!

W nocy z 10 na 11 września nieuchwytni dotąd „fachowcy” złożyli wizyty w firmie „Korona”. Dobieranie kluczy względnie wytrychów do zamkniętych drzwi sklepowych spawiało im widocznie za dużo trudu, bo wyrwawszy zamki wtargnęli bez dalszych żadnych przeszkód do wnętrza sklepu przywłaszczając sobie części nowore na ogólną sumę 1000 zł. Sprawą kradzieży zajęła się policja.

Uchnięte drzewka owocowe należy wycinać

Wydział Wyżywienia i Rolnictwa przy Starostwie Powiatowym w Radomsku piśmie swym z dnia 10.9.1940 r. poleca wszystkim ogrodnikom przystąpić natychmiast do wycinania drzew uchniętych o owocowych z uwagi na to, że pozostawianie w ogrodach drzewek martwych łatwo może spowodować i rozszerzać różne choroby. Niezależnie od powyższego Wydział Rolnictwa poleca do wiadomości i zaleca ogrodnikom, aby we własnym interesie wycięte u-

gni wspomniane drzewka tj. jabłonie, grusze i orzechy dostawiali następnie do fabryki mebli Thonet - Mindus w Radomsku, która drzewa te skrupywał będzie w cenie po zł. 20 za m. p.

Dostawy wspomnianych drzewek niezależnie od uzyskanej gotówki za nie, otrzymają specjalne zaświadczenie na zakup drzewa opałowego w Inspekcji Lasów.

Skup makówek

W związku z zbliżającym się sprzętem maku; donosimy, że w dotychczasowej praktyce jak zwykle po omłocie maku same makówki bywały przez producentów wyrzucane, jako produkt uboczny i bezwartościowy. Pomiezań jednak ostatnie badania wykazały, że makówki zawierają w sobie ważne składniki potrzebne do produkcji różnych środków leczniczych, wobec czego należy je po omłocie starannie zbierać, a następnie dostarczyć powiatowej Spółdzielni Rolniczej w Radomsku; która właśnie zajmuje się skupem tych makówek. Nadmieniamy przy tym należy, iż makówki skupywane będą nie tylko te, które są w całości, ale i pokruszone; z tym jednak zastrzeżeniem że muszą być one zdrowe, suche i bez pleśni. Łodyga na której makówka się mieści nie powinna przekraczać 20 cm. Nowina ta jest bardzo cenną zważywszy na to, że bez makówki gotówki; a jedynie przy dobrej chęci - ogrodnicy będą mieli dodatkowe i nieoczekiwane dochody.

W sezonie jesiennym kupiec pamięta o kampanii ogłoszeniowej

Wir suchen sofort zu kaufen:

- 1 verschliessbaren Aktenschrank,
- 1 verschliessbares Aktenregal
- 2 Schreibtische,
- 6 Stühle
- 1 Schreibmaschine mit Schreibmaschinentisch,
- 4 Schreibtischlampen.

Angebote erbeten an:
Tschenstochauer Metall-Werke vorm. „Enro”
Tschenstochau, Jaskrowskastr. 114/124.

Większe partie organek, szczyrzyków, nożyków do golenia, zamków meblowych, zawałsów, lamp naftowych sprzedaje hurtowo
Reichsdeutsche Handelsniederlassung
WALTER DEUMELLAND
Warszawa, Jerozolimka 77. • Tel. 74-75-1.

Wir suchen zum baldigen Antritt
eine perfekte Stenotypistin
die die deutsche sowie die polnische Sprache in Wort u. Schrift vollkommen beherrscht. Bewerberinnen deutscher Volkzugehörigkeit werden bevorzugt.
Bewerbungen mit Zeugnisabschriften u. la Referenzen erbeten an:
Postschliessfach Tschenstochau Nr. 38.

Fada-Radio
Fr. Dyderski
Częstochowa, ul. B. Marii Panny 18. Tel. 25-09
poleca w dużym wyborze:
materiały elektrotechniczne, żarówki, baterie i latarki „Centra”, kucharki i piecyki elektryczne, grzałki, żelazka i czajniki, maszyny do pisania „Urania” i „Erika” rowery
Ceny fabryczne! Obsługa szybka!

z Kaczmarzybów Maria Potkiewicz
Po krótkich cierpieniach zmarła dnia 16-go września 1940 r. o godz. 11.50.
Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Chłopińskiego 51 do kościoła św. Józefa nastąpi w czwartek o godz. 15, następnie pogrzeb na cmentarzu na Kułach. O smutnych tych obrzędach zawiadamiają:
BRACIA I BRALOWE.

Od środy 18 b. m. rozpoczynamy załatwianie formalności związanych ze sprzedażą **sacharyny**. Biuro nasze przy ul. **1-go Maja 4** tel. 22-69 czynne jest w dni powszednie od g. **8-ej do 13-ej**
„Społem”
Związek Spółdzielni Spożywców oddz. w Częstochowie.

DNIA 15 września br. zbudowano torobkę dąską zawierającą dowód osobisty Jadwigi Chłapowej, Jasnogórska 50. Uprasa się o zwrot za wynagrodzeniem.

POSZUKUJE się zdolnej pianistki (7y) do gry solowej. Otery do Redakcji „Kuriera” pod „Pianistka”.

POTRZEBA pomoc domowa z gotowaniem taraz. 2344
Wiadomość Witkowska, II Aleja 18.

Prośby
w języku niemieckim. (Umazczenia aktów notarialnych, wnieki o kapno nieruchomości, przepustki i Benzochefy odziewania, wykonsie fachuwo Koncesjonowano Biuro Podat. Częstochowa, Śląska 15 (obok poczty). 2345

POSZUKUJE pokoju z kuchnią szgledna 2 pokole z kuchnią może być wygód. Zgłoszenia „Kurier” pod „3340”. 2350

Zakład ślusarski
II Aleja 26, przyjmując wszelkie roboty bndowan i wodociągowa. 2341

ZOBUBONO legitymację bezrobocia na nazwisko Jędrzejak Marla. 2341

ZGINAŁ chłopiec Henryk Makówczyński, lat 10, blondy, oczy niebieskie, boso, ubranie granatowe, oazpka janna. Kto by wiedział zawiadom najbliższy posterunek policji lub rodziców Stanisław Makówczyński, Olstajńska 149. 2342

ZNACZKI pocztowa sprzedam. Wiadomość ul. Kód. Olstajski 28, m. 29, od godz. 4-7 po poł. 2350

ZAGUBIONO świdetwo dojrzałości wydane przez Państw. Gimnazjum im. Sienkiewicza w Częstochowie na nazwisko Julian Nowakowski. 2329

ZOBUBONO legitymację bezrobocia nr. 26859 na nazwisko Słwka Aleksander. 2338

PRYWATNA SZKOŁA HANDLOWA w Częstochowie
uruchamia z dniem 1 października b. r.
5 miesięczny kurs
jęz. niemieck., stenografii niemiecko-polskiej i maszynopisma dla dorosłych
Zapisy przyjmuje sekretariat Szkoły Handlowej, **Aleja 41**
III piętro od godz. 9 — 12 i od 15 — 17
DYREKCJA SZKOŁY.

Dzienniczki szkolne
dla uczniów
nabywać można w **Drukarni „Karlera Częstochowskiego”**
III Aleja № 52

„Opasan”
proszek do tarczenia świa niezbędny w hodowli trzody, wyrobu Malopolskiej Fabryki E. Metala, Kraków. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogeriach, w kółkach rolniczych i składach nasion.

LISTY ziemniak. kupony, akcje, obligacje, kuponki
Warszawa, Marszałkowska 116/7. 0.866

PRZY NADSKYNIU OGŁOSZEN PROSIMY o POPRAWNE SKRYPTY

Plamy na beli bawełny

Piękna Edith wróciła z pensjonatu w Anglii do domu swego ojca, mister Williama, właściciela wielkich plantacji bawełny w Egipcie. Ojciec przyjął ją z radością. Był to mężczyzna blisko sześćdziesiątki, wielki, potężnie zbudowany, o ciętych pańskich rysach. Oczy jego zaryzykowały surowo i ponuro obserwując u bote Sudańczyków rozłożyli się na wielki czarujaący postaci córki, która jak przelała wyskoczyła z samochodu rzucając się w ojcowskie objęcia. Objął ją serdecznie, ucałował w policzki i potem dopiero powiedział z zachwytem:

— „Urosłaś Edith, jaka ty duża i uroczą, córko moja najmilsza!“

Edith miała lat siedemnaście i zapowiadała się na piękność angielską w Sudań. Na razie była jeszcze nieco za chuda w swym mundurku pensjonarki. Czegoż to ona się nie nauczyła. Mówiła po grecku, znała język łaciński, poza tym kilka nowożytnych języków, czym chweliła się nie mniej jak swoim przepięknym profilem o linii wprost nieskazitelnej. Ponadto posiadała duży zapas energii i chęć wiedzy, interesowała się wszystkim i pytała o wszystko. Dnia następnego już zaprzęgnięła obejrzała plantacje bawełny i pola, na których murzyni pracują od świtu do ciemnej nocy. Dziesięć lat nie była w Egipcie, od czasu śmierci swej matki, nie dziwne, że interesowała ją wszystko, bo już nie pamiętała z okresu swego dzieciństwa.

Murzyni odrywali swe przemoczone i pełne błotnej wody i patrzyli na światłą uśmiechniętą twarzyczkę Edith.

Niedaleko od przestrzeni, gdzie pakowano bawełnę do wysytki stała obrzydliwa maszyna prasująca bawełnę, wydająca głośno, miękko, podobną raczej do jakichś śmiešno-białych motyli, z których po chwili prasowania wychodziły grube zbitne bele. Od czasu do czasu wskakiwał jakiś murzyn w otwór pomiędzy szuflę prasy i przyniósł nogami puszystą bawełnę.

— „Dlaczego?“ — zapytała Edith ciekawie.

— „Bawełna jest tak miękka i puszysta, a trzeba odpowiednią ilość sprasować, dlatego murzyni ugmatują ją już nieco swymi nogami, by ułatwić tę robotę maszynie.“

Odpowiedź tę usłyszała od swego ojca nie dodał jednak, że kilkakrotnie już zdarzyły się z tego powodu śmiertelne wypadki. Jeden murzyn nie zdołał wyjść

jeszcze, inny nie widząc go wyspał wartość puchu białego z kosza, zasypując go kalkowicie. Ale to trudno, praca w zakładach mister Williama musiała być swoim nieprzerwanym torem, nie można jej przerywać dla jakiegos tam murzyna. A że tamten się uduślił, to trudno; czasami, kiedy usłyszano krzyk, zdołano go jeszcze wydobyć, a jak nie, no to po nasypaniu odpowiedniej ilości koszy żelazne grabki zgarnęły coś twardego, coś co krzyczało i rozpaczliwym głosem wołało a prawo do życia. Gdyby tak zatrzymać maszynę na minutę na ulamek minuty, możeby się i dało jeszcze uratować...

Bele bawełny wyglądały zresztą tak jak i inne, tu i ówdzie miały tylko jakieś czerwono-brunatne plamy. Plamy te powstawały z życia ludzkiego z jego wszystkimi radościami, smutkami, pragnieniami i ich niespełnieniami. A do tych czerwono-brunatnych plam garnała się i tuliła z zalem jakaś murzynka, płakała, wrywała sobie czarne włosy z głowy zlorzęca, aż musiano ją przemocą wydalac z hal składowych, odrywając od tych plam, by swoim krzykiem nie przeszkadzała panu podczas nocnej ciszy.

Tego wszystkiego nie powiedział jednak mister Williamson swej córce, wiedział bowiem doskonale, że spojrzalaby na niego z przerażeniem, pełna współczucia dla nędzy ludzkiej i ludzkiego bólu. Poznać to można było po spojrzeniu, jakim darzyła biednych murzynów, odpowiadając na ich pozdrowienia.

— „Ojcie — mówiła po cichu — jadąc poprzec imie plantacje widziałam murzynów wesolych i pogodnych, nasi wyglądają jakoś inaczej. Tacy biedni, smutni, przygnębieni, dlaczego?“

— „Niech uważają, by i tej pracy nie stracić, a z tych warunków, jakie tutaj mają, mogą być aż nadto zadowoleni wobec kryzysu obecnego w handlu bawełną“ — mister Williamson śmiał się twardo i ponuro, nie wiedząc, że śmiech ten brzmi wstrząsająco dla jego córki.

— „Myślałam zawsze o naszych murzynach, a nawet, wie ojcie, przysięgałam sobie, jeszcze tam, w pensjonacie, że postaram się o poprawę ich bytu“.

— „No dobrze, dobrze, moja mała romantyczko“ — uśmiechnął się ojciec rozbowiany, lecz oczy jego sledziły równocześnie jakiegoś starego murzyna, który z trudem dźwigał ciężkie bele bawełny.

— „Za stary, nie może więcej u mnie pracować, muszę go zwolnić“. A mafej Edith wydawało się, jak gdyby usłyszała wyrok śmierci na biednego murzyna.

Ojciec powrócił do swojej roboty, a Edith udala się znowu do maszyny prasującej. To takie nowe, interesujące. Od czasu do czasu wskakiwał murzyn na bawełnę, zeskakiwał znowu, aby po pewnym czasie uczynić znowu to samo. W swej białej sukience zbliżyła się coraz bardziej ku maszynce. Jak to przyjemnie byłoby wskoczyć na te mięciuchne, białe płatki, fruujące dokoła, podobne do białych motylików.

Przytoczeni ciężarem swych koszy szli murzyni znużeni i niemal ślepi po pracy wśród żaru słońca. W czasie tej pracy nie mieli możności nawet spojrzeć na siebie, bo praca w zakładach mister Williama, musiała iść szybkim torem.

Jedynie Edith nie pokazała się na lunchu, a ojciec był nieco nadasyany jej niepunktualnością. A kiedy nie było jej już i w godzinach wieczornych, kazał przeskakać wszystkie zaułki domu i hale, a nawet sąsiednie plantacje, wszystko jednak daremnie!

Im więcej czasu upływało, tym więcej wzrastało przerażenie mister Williama. Zatrzymano robotę.

Wtem nagle przypomniało się ojcu zapytanie w sprawie wskakiwania na bawełnę i zainteresowanie maszyną, kazał więc przeskakiwać bele sprasowanej bawełny. Przedstawiali się jak zwykle, a tylko na jednej widniały czerwono-brunatne plamy...

Z przerażającym krzykiem i oczyma, jak już wokół siebie nie widzącymi szedł ojciec ku tym belom.

Jakże to było możliwe, Edith...

A plama była właśnie taka sama, jak przed sześciu miesiącami, kiedy to murzyn Machmud w ten sposób postradał życie, — jak przed-dwoma laty Soliman... plama ta była taka sama, a może, może nieco tylko mniejsza...

nie miała już siły pod wpływem zazwyczaj podnieść się z łózka i przywołać pomocy.

Ponury dramat w Bytomiu

Jadwiga Fritsch zamieszkała przy placu Braunaer w Bytomiu wyskoczyła z 2 piętra na podwórze ponosząc śmierć na miejscu. Przedtem napadła na Emmę Kuchte przypuszczalnie w celach zamordowania jej, zadając cios w czoło, w tylną część czaszki i raniąc górną część tułowia. Kuchta zdołała się wyrwać i uciec na podwórze. Przyczyny tego zajścia nie są dotychczas wyjaśnione.

Ciekawy ptasi pojedynek

W pobliżu miejscowości Oder zauważono ciekawe zdarzenie. Dwa ptaki drapieżne napały trzeciego, kalecząc go silnie pazurami i dziobem, tak że upadł na ziemię. Obserwujący to przechodnie znaleźli biednego ptaka mocno poranionego. Przypuszczalnie powodem tej walki pomiędzy ptakami drapieżnymi jest chęć zdobycia się jednostki słabszej, podobnie jak to zdarza się wśród bocianów przed odlotem.

Śmiertelny wypadek w czasie pracy

W czasie pracy w hucie Baildon wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik Walenty Fornalka. F. zatrudniony przy wyładunku koksu z windy, nieostrożnie wszedł do dźwigu i został zmiażdżony przez opuszczającą się automatycznie kratę ochronną.

Mimo energicznych zabiegów lekarskich Fornalka zmarł w szpitalu.

Z KIELC

Z działalności Obywatelskiego Komitetu Samopomocy Społecznej w Kielcach Obywatelski Komitet Samopomocy Społecznej w Kielcach ogłosił sprawozdanie za okres od 11 stycznia do 20 lipca b. r. Ze sprawozdania powyższego wynika, że wpływ Komitetu wyniósł ponad 30 tysięcy zł. Z kwoty tej wydatkowano poważnie: 20 kwoty na pomoc w gotówce dla miejscowej ludności (ponad 11 tys. zł.) oraz na pomoc ewakuowanym za pośrednictwem P. C. K. (ponad 11 tysięcy zł.). Ponadto wypłacono zapomogi dla Domu Starców i Schroniska dla umysłowo upośledzonych.

W dn. 28 lipca Obywatelski Komitet Samopomocy Społecznej zakończył swoją działalność, a dalszą akcję przejął Polski Komitet Pomocy, któremu przekazano również saldo kasowe (ok. 3 tys. zł.).

Ujęcie Słazka i jego groźnej bandy

W czasie obławy w ręce policji wpadł niebezpieczny herszt bandy Stanisław Słazak i jego kompanii: Stefan Pasek, Ignacy Sobańczyk, Józef Łapaj i Józef Nowakowski, wszyscy z Białej Błotnej, gm. Irządze (pow. Włoszczowa).

Banda ma na sumieniu szereg rabunków i wianoł na terenie pow. włoszczowskiego, będąc postrachem okolicznej ludności. Od Słazka odebrano krótki kamabin jaskowyj z nabojami, od bandy zaś ostatnio skradzionego wieprza w Irządach.

Bandę wraz z hersztem Słazakiem pod silną eskortą oddawiono do więzienia w Kielcach.

Z WARSZAWY

Pobór daniny w Warszawie

Wydział finansowy zarządu miejskiego w Warszawie rozpoczął już pobór daniny wprowadzonej rozporządzeniem Generalnego Gubernatora od mieszkańców na cele opieki społecznej. Prace nad sporządzeniem wykazów płatniczych są już na ukończeniu i jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca część nakazów zostanie rozestana płatnikom, pobierających uposażenia w instytucjach publ. nych.

Przewidziane wpływy z daniny z terenu m. Warszawy wyniosą jeszcze w ciągu bież. roku budżetowego około 3 milj. złotych. Suma ta wydatnie przyczyni się do zasilenia funduszu opieki społecznej.

Nowy gatunek wódki monopolowej już w sprzedaży

W Warszawie ukazał się w sprzedaży nowy gatunek wódki monopolowej, wypuszczony przez Dyрекcyję Monopolu Spirytusowego Generalnego Gubernatorstwa. Jest to wódka czysta 40 proc. z czerwona etykietą. Cena jej w sprzedaży detalicznej wynosi 6.50 zł. za 1 litr, 3.40 zł. za pół litra i 1.80 zł. za ćwierć litra.

Przydział jej, jak i wszelkich innych wódek monopolowych do handlu detalicznego odbywa się jeszcze na zasadzie kontyngentów.

Rejestracja właścicieli i współwłaścicieli zakładów gastronomicznych

Na zasadzie rozporządzenia Szefa Okręgu Warszawskiego o zostanie przeprowadzona przez Izbę Rzemieślniczą w Warszawie rejestracja wszystkich właścicieli i współwłaścicieli zakładów gastronomicznych, jak restauracji, barów, jadłodajni, kawiarni prowadzących kuchnie itp. Poza tym każdy właściciel, względnie współwłaściciel zakładu tego rodzaju obowiązany jest przystąpić do cechu kucharzy, którzy obecnie organizuje się przy Izbie Rzemieślniczej.

Spis firm, których właściciele nie przystąpią w oznaczonym czasie do cechu kucharzkiego, zostanie przedłożony Szefowi Okręgu. Dzięki temu zarządzeniu wszyscy kucharze warszawscy zostaną zaliczeni w poczet rzemiosła, zyskując większe możliwości pracy w zawodzie. Przez zespolenie zawodu kucharzkiego, pod względem organizacyjnym w tej mierze, jakiej wymagają potrzeby chwili obecnej, zawał ten nie tylko dźwignie się, ale i należyce rozwinię, tym bardziej, że jak się dowiadujemy, Izba Rzemieślnicza organizuje we własnym zakresie całokształt spraw uczniowskich, egzaminów czeladniczych i mistrzowskich, co da silniejsze podstawy fachowe nowoorganizującemu się zawodowi kucharzkiemu.

Zagadkowe zabójstwo w Sieklerkach pod Warszawą

Dwóch nieznanymi mężczyźnym wywołało w nocny w „odstępny sposób śpiącego w sypialni przy ul. Polskiej 11 w Sieklerkach 19-letniego Władysława Kija, syna rolnika. Gdy Kij wyszedł wówczas owi mężczyźni zaspali go gradem kul rewolwerowych. Huk wystrzałów zaalarmował sąsiadów, którzy zaważali policję i pogotowie. Lekarz stwierdził zgon Kija wskutek 3 ran postrzałowych klatki piersiowej. Zabójstwa dokonano prawdopodobnie na tle porachunków osobistych. Zwiolki ofiary przewieziono do prosektorium. Policja wszczęła dochodzenia.

Masowe kradzieże warzyw w ogródkach podwarszawskich

Już od pewnego czasu policja warszawska i powiatowa jest alarmowana meldunkami o kradzieżach warzyw dokonywanych na polach i w ogródkach. Ostatnio Piotrowi Wardeckiem (Bernardyńska 17), skradziono 1 pół ctn. ziemniaków z pola. Z sąsiedniego pola złodzieje wywieźli wóz ładowany sнопami ściętego jęczmienia. Pewna grupa złodziejska dokonała kradzieży warzyw z ogródków działkowych położonych w Al. Waszyngtona i z pół przy ul. Grochowski j.

Jeden z członków Witold Eda widząc złodzieja, uciekającego z naładowanym workiem rzucił się na nim w pościg i gdy już dopędził — złodziej dobył rewolweru i kilku strzałami trafił Edę śmiertelnie w klatkę piersiową. Złodziej udało się zbiec wraz z towarzyszymi. Ende zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia. Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem wyłączenia sprawy.

ZE ŚLĄSKA

Oszust skazany na 4 lata więzienia

Sąd Specjalny w Katowicach skazał 27-letniego Andrzeja Kralla z Jaworzna za oszustwo i fałszerstwo na 4 lata więzienia.

Krall w marcu i kwietniu b.r. pod pozorem uwolnienia z obozu jeńców wojennych Andrzeja Brzóska wyłudził od Ludwika Brzóska i jej córki 347 Rm. raz szereg części garderoby. Oszust zachwalał swoje posunięta tak daleko, że obu kobietom przedkładał fałszowane listy Andrzeja Brzóska, w których ten ostatni prosił o pieniądze na zwolnienie.

Śmiertelne zatrucie gazem

Mieszkanke Królęwskiej Huty Helene Twardzik znalazłono nieprzytomną w kuchni jej mieszkania. Twardzik odgrywała dla siebie na kuchence gazowej kawę i zapomniała zakreć kurek od gazu.

W stanie ciężkim zatrutą gazem przewieziono do szpitala.

Bandyta popelnil samobójstwo

Otrzymałszy drogą poufną wiadomość, że w jednym z szynków w Bedzynie przebywa groźny bandyta Roman Becker, policja otoczyła wspomnianą posesję celem ujęcia sprawy. Po wkroczeniu do wnętrza w sieni na piętrze budynku znalazłono trupa bandyty.

Skazanie szkodnika na 4 lata ciężkiego więzienia

Sąd Specjalny w Katowicach skazał handlarza Władysława Jasiczka z Wolford w powiecie bielskim za przekroczenie p. 1 rozporządzenia o gospodarce wojennej z d. 4 września 1939 r. i jako szkodnika w myśl ustawy z dnia 5 września 1939 r. w trzech wypadkach na łączną karę 4 lat więzienia ciężkiego. Jasiczek dopuścił się fałszerstwa kart zezwoleń, kupując kilka cetrarów kukur i maki pszennej. Artykuły te sprzedawał bez kart żywnościowych po cenach znacznie wyższych.

Tragiczna pomyłka

Przez tragiczną pomyłkę postadała życie 76-letnia Maria Schreiber, z Neustadt, niezamężna. Pozatwarzawczy sprawunki w mieście wróciła do domu. Dnia następnego poczuli sąsiedzi gaz wydobywający się z jej mieszkania i po wywołaniu drzwici znalazłono staruszkę martwą na łóżku. Można przypuszczać, że przed pojściem spać Schreiber chciała sprawdzić, czy kurek od gazu jest dobrze zamknięty, a przez przeniesienie wtedy właśnie odkryła. Później

Nie używać wtriołu miedzi do bajcowania ziarna na zasiew

Bajcowanie ziarna na zasiew jest premią ubezpieczenia przeciw chorobom zboż i szkodom, spowodowanym wymarznięciem. Podczas kiedy główna część kosztów produkcyjnych przy zbiorach wypadła na kosztu uprawy ziemi, nawożenia i ziarno na zasiew, to na bajcowanie ziarna przypada zaledwo 0,2 do 0,5% tych kosztów. Każdego roku znaczne straty w zbiorach powoduje śnieć u pszenicy, a wymarznięcie u żyta, spowodowane przez fusarium. Z tego powodu ziarno siewne musi być bajcowane, aby nie narażać na ryzyko przyszłych zbiorów. Wydział Wyżywienia i Rolnictwa zarządził, że tylko zbadane i uznane bajce zbożowe mogą być dopuszczone do ogólnego użytku. Natomiast wtrioł miedzi, zwany sinym kamieniem nie nadaje się do bajcowania z powodu niepewnej skuteczności oraz uszkodzenia zalażków ziarna. Z tego powodu używanie wtriołu miedzi jest zakazane. Natomiast bajcowanie ziarna siewnego zbadanymi i uznanymi bajkami zbożowymi daje szereg korzyści, jak zwiększenie zabezpieczenia przed chorobami zboż, poprawę sily kielkowania i wzrostu, równomierne schodzenie zasiewów przy umiarkowanej gęstości siewu. Bajując systemem suchym lub lekko wilgotnym można tę czynność wykonać na dłuższy czas przed siewem, na zapas. Centrala rolnicza postarała się na czas o dostateczne ilości zbadanych i uznanych bajców zbożowych, które dostarczono już rolniczym spółdzielniom handlowym i odnośnym więksim placówkom handlowym. Obecnie jest już najwyższy czas, aby przystąpić do czyszczenia i bajcowania ziarna na zasiew. Nie należy zasiewać ani jednego niebajcowanego ziarna.

Dwaj mistrzowie sztuki jiu-jitsu

Zadrosć polega na małwartościowych kompleksach. Kompleksy te mogą być ujarzmione przez zahartowanie woli i muskułów. Zygmun był bardzo zadrosny o swoją żonę, w każdym mężczyźnie widział rywala. Toteż nauczył się jiu-jitsu.

Pewnego razu przyznał się do tego swej żonie, Basi.

— „Co to jest jiu-jitsu? Jak to wygląda, na czym polega?”

Zygmunt objaśnił zasady, co zresztą bynajmniej nie zachwyciło Basi, która pytała, na co mu tego rodzaju sztuka może być potrzebna.

— „Przyda się, przyda, nie mogę pa-trzeć, kiedy mężczyźni obrzucają cię za-kochanymi spojrzeciami, znam już wszystkie chwytty i w razie czego będę umiał je zastosować, aby cię obronić przed ich natarczywością i nikt już odtąd nie za-czepli cię na ulicy.”

— „Ależ to zupełnie zbyteczne, bo i ja sama dam sobie radę i potrafię się obro-nić, załatwiam sprawę bardzo krótko i natychmiast.”

— „No, tak, ale są natretni, których nie można się tak łatwo pozbyć.”

— „Nie obawiaj się jeździ masz ochotę, spróbuj mnie zaczepić.”

— „Jak to?”

— „Pójdę kilka kroków naprzód, a ty zwróć się do mnie, jak gdybym była ob-cą, nieznaną damą, przygotuj się jednak na niemilą odprawę z mej strony.”

Posła więc naprzód i zatrzymała się przed jakąś wystawą, przyglądając się jej z rzekomyim zainteresowaniem.

Zygmunt szedł za nią.

— „Przepraszam bardzo, ale ja panią skądś znam, pani pozwoli...”

— „Nie, pan mnie nie zna, ale nie radzę poznać bliżej, bo może pana spotkać nieprzyjemność z mej strony.”

— „Odwróciła się przy tym i poszła szybko dalej.”

Ale Zygmunt nie ustępował, udał się za nią w dalszym ciągu. Basia skryła na bok i mówiąc: „co za obrzydliwy natret!” okazywała wielkie oburzenie.

Zygmuntowi postępowanie jego żony sprawiało pewną przyjemność i zaczynało bawić, biegł za nią zatem coraz dalej, mówiąc:

— „Jak to dobrze się składa, że pani idzie w moją stronę.”

Basia zmieniła kierunek, i zaledwie zdążyła wypowiedzieć:

— „To już zakrawa na bezczelność”, w tym na dalszym planie ukazała się osoba trzecia. Jakiś mężczyzna, a wła-

ściwie człowieczek małego wzrostu i nie pokaźnej figurki obserwował tę scenę i spieszył na pomoc pani Basi.

— „Proszę zostawić tę damę w spokoju!” — zawołał zdecydowanie i ze stanowczością.

— „Co takiego?” — zapytał Zygmunt zirytywany.

— „Czy pan przypadkiem nie jest głuchy i nie słyszał, że proszę o pozostawienie tej damy w spokoju?”

— „Pan pozwoli...” — Zygmunt chciał wtrącić jakieś słowo wyjaśnienia.

— „Nie, właśnie na nic nie pozwolę” — skrzeczał mały człowieczek. A potem zwracając się do Basi powiedział:

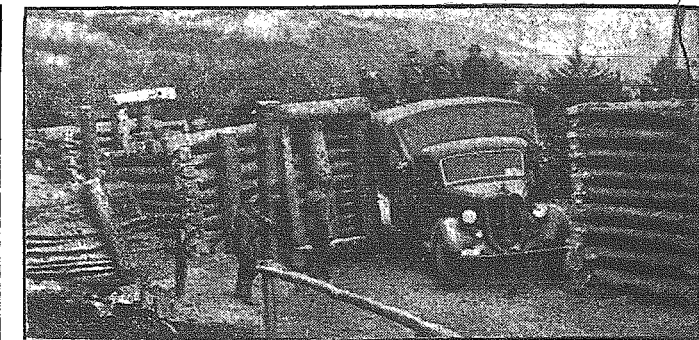
— „Proszę być najzupełniej spokojną, ten pan nie będzie już pani napastował, jest pani pod moją opieką.”

— „Dzięki Panu Bogu, są jeszcze kawalerowie dobrze wychowani” — powiedziała Basia rozbawiona tą sceną.

— „Proszę pana, to jest tylko żart” — próbował się Zygmunt tłumaczyć.

— „W takim razie żart na bok, a pan niech znikna nareszcie” — wykrzyknął obrońca, wymierzając lekkie uderzenie.

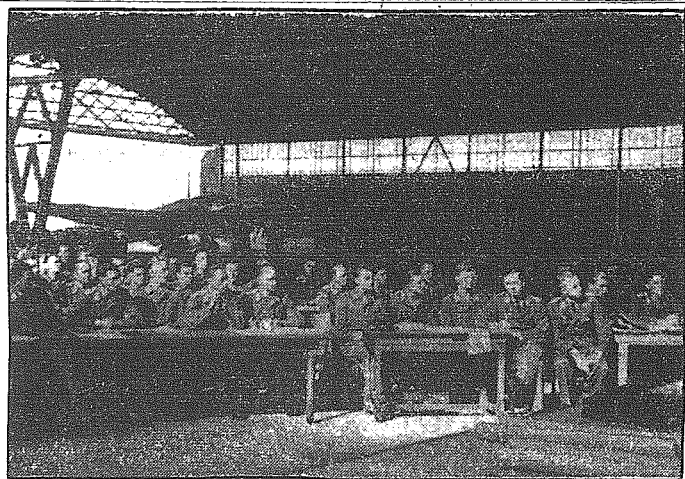
Tego już było za dużo dla Zygmunta, owładnęła go gorączka sportowa. No, lepszej okazji chyba nie będzie nigdy w życiu, by wykazać się umiejętnością



Wmarsz wojsk węgierskich do Siedmiogrodu. — Honwedzi przekraczają zapory, ustawione przez Rumunów.

wobec swej żony, i wymierzyć jeden z wyuczonych chwytów jiu-jitsu. Przed tem jednak chwycił małego człowieka za kółnier, natychmiast potem upadł z nim razem, a Japończyk wymierzył mu zawodowo jeden z najbardziej bolesnych i zwycięskich chwytów. Krzyk Zygmunta rozległ się w powietrzu, mistrz jiu-jitsu podniósł się i podając ramię Basi rzekł z powagą i dumą:

— „No, tego napastnika położyliśmy na asfalcie, a na pewno jego, gorące zapalenie nieco ochłódna.”



Lotnicy na ławie szkolnej. — W wielkim hangarze zasiadli członkowie niemieckiej eskadry na odprawie przed lotem na Anglię.

PTASZEK NA PRZYNETĘ

Pewnego razu zaproszono sławnego skrzypka Paganiniego na herbatkę do jednej z rodzin wyższego towarzystwa. Pani domu zagadnęła go, dlaczego nie przyniósł ze sobą skrzypiec. Odpowiedź brzmiała:

— Skrzypce moje nie dostały bynajmniej zaproszenia na herbatkę.

Odpowiedź ta bardzo dobrze ilustruje powód odmowy, z którą spotykają się często zaproszenia na przyjęcie, wlecy artysty bowiem zbyt dobrze zdają sobie sprawę z tego, że zaproszenie ma na celu uzyskanie ich talentu.

Czasami udaje się chytrym gospodarzom skłonić swych sławnych gości do grania wbrew woli, podobnie jak stało się to innym razem z Paganinim.

A było to tak:

W towarzystwie proszono go, by zechciał coś zagrać dla uświetnienia wieczoru. — Paganini jednak odmawiał jak zwykle i próby były daremne. Po pewnym czasie pan domu opuścił pokój z jakimś chytrym uśmiechem. Po kilku minutach w sąsiednim pokoju rozbrzmiały dźwięki skrzypiec. Paganini usłyszał, zaczął się przysłuchiwać uważnie, a czoło jego pokryło się zmarszczkami. Była to jedna z jego najnowszych kompozycji, która w rękach jakiegoś dytletanta wyglądała nędznie i była raczej jęczaniem i skomleniem, a nie muzyką.

Oburzony do najwyższego, zerwał się Paganini po kilku taktach, pobiegł do sąsiedniego pokoju, wyrwał marnemu muzykowi skrzypce z ręki, mówiąc:

— Panie, pan fuszeruje, proszę uważać, utwór musi być tak zagrany!

I rozpoczął gra. W międzyczasie pokój zapelniał się gośćmi, a po ukończeniu gry urządzono mistrzowi także owację, że nie wahał się dodać jeszcze coś na „bis”.

Gospodarz domu zacierał ręce z radością, ciesząc się z udanego podstępu, dzięki któremu wszyscy zostali wynagrodzeni tak hojnie.

PIOTR BERZINS

5) Błękitna noc nad kasynem gry

— A jeśli pani pozna kogoś takiego, kogo pani pokocha?

— To sobie szybko wyperswaduję. Zresztą ostatecznie miłość to nie matematyka. Można się kochać przez kilka tygodni, a potem powiedzieć sobie do widzenia.

— Przeraza mnie pani ta trzeźwością sądów. Czy może pani ma już jakieś doświadczenie na tym polu?

— Niech pan sobie wyobrazi, że nie. Pomijając kilka naiwnych pensjonarskich miłości no i tej afryki z brutałem ze sklepu z obuwiem, nie miałam żadnej przygody miłosnej. Strzegę się jak mogę i mam nadzieję, że mi się to uda.

— Dlaczego pani zgodziła się zatem na moje zaproszenie na kolację?

— Po pierwsze dlatego, aby nareszcie zmusić pana do wyzniesienia się z pokoju, a po drugie, że mi się tak podobało. Od czasu do czasu mam takie kaprysy i już. Czy może pan nieczodolony?

— Wręcz przeciwnie. Jestem zachwycony. Ale muszę mi pani powiedzieć, na czym polega pani zadanie w kasynie.

— Właściwie na niczym. Może nie powinniśmy nawet tego panu mówić. Po prostu, mam co wieczór być przy stołach gry, obserwować gości, aby mi zwracać na siebie uwagę. Czasem można zauważyć to i owo, czego nie widzi mężczyzna. Można zatem zapobiec jakiejś katastrofie, która odbyłaby się ujemnie na ro-

mie kasyna. Oto moje zadanie. Jak dotychczas miałam pracę bardzo lekką, ale obawiam się, że w tych dniach będzie nieco trudniej.

— Dlaczego?

— Zauważyłam, że jakiś młody, wystrojony jegomość zawiął znajomość z naszą stałą klientką księżną Bagaalupow. Obserwuję go jak gra i doszłam do przekonania, że to jakiś podejrzany jegomość. Robi wrażenie wielkiego pana, ale gra bardzo nisko i tylko na czarne albo na czerwone. Nigdy nie powyższy się postawił na szóstkę, a cóż dopiero na poszczególne numery! A mimo to ciągle asystuje księżnej. Widocznie ma coś złego na myśli.

— Czy może tym podejrzany osobnikiem jest ten młody człowiek, który siedzi na lewo od nas?

— Tak. To on właśnie.

— Ja także zwróciłam na niego uwagę. To rzeczywiście musi być jakiś podejrzany typ. Dzisiaj wieczorem spotkałam go na korytarzu czwartego piętra i zabrałam mu z przed nosa jakiś list, który znalazł on na dywanie. Wprawdzie list ten nie należał także i do mnie, ale uważałam, że lepiej będzie jeśli znajdzie się w moich rękach. I niech pani sobie wyobrazi, że zgubiłam ten niewątpliwie ważny dokument. Spieszyłam się bardzo, aby nie kazać pani czekać na siebie i gdzieś go zarruciłam. Muszę go potem odszukać.

— Proszę mi teraz opowiedzieć coś o sobie, mój panie. Ja panu zwierzyłam się ze wszystkiego, choć może nie powinien być tego robić.

— Moje opowiadanie będzie bardzo nieciekawe. Jestem urzędnikiem i to zu-

pełnie podrzednym w jednej firmie węglowej. Dostałam urlop a ponieważ jeden z moich dalszych krewnych przeniósł się do wieczności, przeto szybko zrezygnowałem z posady, spodziewając się wielkiego spadku. Okazało się jednak, że dotyczyła moja zapadła zbyt szybko. Po sporządzeniu inwentarza całego majątku pozostałego po zmarłym wyszło na jaw, że dostanę tylko około 2 tysiące dolarów. Ponieważ nie jest to zbyt wielka suma, przeto postanowiłem wydać ją na małą podróż wypoczynkową. Jestem więc tutaj, wydajam wszystkie pieniądze a potem wracam do kraju na posadę, o ile oczywiście mój szef zechce mnie przyjąć.

— No widzi pan. I teraz proszę sobie wyobrazić, że ja załochałam się w panu, a pan we mnie i pobierzemy się. Cóż za przyszłość nas czeka? Nie! Stanowczo nie chciałybym się znaleźć w takiej sytuacji. Już wolę tego starego Amerykanina.

— Pani jest okropna ze swym materializmem.

— Niech się pan nie dziwi. Mówię otwarcie to, co wiele, wiele kobiet skrywie myśli i nie zdradza się z tym, ponieważ obawiają się, że będą musiały zostać na koszu. Ostatecznie wolą więc biednego męża, niż żadnego. Ale ja mam odwagę przyznać się do swoich myśli.

— To jednak dla mnie jest bardzo przykre. Przy pani traci się całą ochotę do życia. Tak dalece jest pani pozbawiona poczucia wszelkiego romantyzmu, że można by przypuszczać, iż filozofii życiowej zapożyczyła pani od tego podejrzanego osobnika, kręcącego się koło księżnej.

Rozmowa urwała się na chwilę, gdyż kelner zaczął przynosić zamówione dania. Jenny z apetytem zabrała się do jedze-

nia. Zapomiano więc milczenie. Holman rozważał w skupieniu myśli, które wypowiedziała jego młoda towarzyszka.

Jenny jadła z apetytem i bez owej powściągliwości, która cechuje kobiety, bojąc się utyć. Była jeszcze złośliwa młoda, a przy kłopotac się o swoją t. zw. linię. A poza tym była tak świetnie zbudowana, jak to sam Holman miał sposobność zauważyć, że wszelkie obawy w tym kierunku były nieuzasadnione.

Gdy kelner postawił na stole kawę i filiery, Jenny odezwała się:

— No, a teraz mój panie rozstaniem się. Ja wypelniam pańskiej warunek, a zatem pozwoli pan, że pójdę do mojej pracy.

— A kiedy się spotkamy?

— Nigdy. To jest zupełnie zbyteczna, a z mojej strony co najmniej niepożądana.

— Dlaczego?

— Miał pan już sposobność zapoznać się ze swoim światopoglądem. Nie mam zamiaru przeciągać naszej znajomości, co mogłoby mnie pozbawić szansa na zajęcie bardziej odpowiedniego stanowiska.

— Muszę uprzedzić jednak pania, panu no Jenny, że ze swej strony będę dokładała wszelkich starań, aby znowu spotkać się z pania.

— W każdym razie uprzedzę portiera, aby zmienił mi zamek u drzwi. Nie mam zamiaru znosić pańskiej okupacji mojego pokoju.

To mówiąc, Jenny podniosła się i wyciągnęła dłoń do Holmana. Młody człowiek uścisnął jej małą rękę, ale daleko mu było do dobrego humoru.

D. c. n.